

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 10,50 mk. polskich z odnośzeniem do domu przez listowego. **OGŁOSZENIA** inserentów zamieszczanych w Polsce po 1,50 mk. polskich za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig,

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE

z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe.

Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 5,55 mk. niem., a 6,00 mk. niem. z odnośzeniem do domu. **OGŁOSZENIA** z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUSZCHRISTUS!

Rok XXX.

Gdańsk, na wtorek, dnia 26-go października 1920.

Nr. 248

Konwencja polsko-gdańska.

Otrzymałszy tekst niemiecki konwencji polsko-gdańskiej, jaką przedłożyła naszej delegacji w Paryżu rada ambasadorów. Podajemy w streszczeniu niejeden ważniejszy punkt tej niekorzystnej dla nas konwencji. Dyplomatyczne zastępstwo zagraniczne nad Gdańskiem ma Polska, która również swego dyplomatycznego przedstawiciela będzie miała stale w Gdańsku. Polska opiekować się będzie poddanymi Gdańska za granicą i w tym celu powinni oni mieć wizę polską. Gdański przedstawiciel będzie miał prawo być urzędnikiem konsularnym Polski w tych miejscowościach, które Gdańsk będą wiązały szczególne względy gospodarcze. Koszt za to ponosi Polska. Międzynarodowe ugodę będzie Gdańsk mógł zawierać jedynie w porozumieniu z Polską. W razie jakichkolwiek nieporozumień może on się zawsze odwołać do Ligi Narodów. Zagraniczne pożyczki może Gdańsk również za zgodą Polski zaciągać. Gdańskie statki mają nosić flagę Gdańska. Dla polskich statków mają być te same udogodnienia jak dla gdańskich. Stosunek Gdańska do Prus Wschodnich ma być w ten sposób uregulowany jak stosunki między Polską a Niemcami wprost.

Kontrola nad obcokrajowcami przypada Gdańskowi. Wolne miasto Gdańsk włączone zostanie w obwód celny granicy Polski. Polska taryfa celna jest miarodajna dla Gdańska. Uchwały w sprawie cła ważne są dopiero w trzecim miesiącu po podpisaniu konwencji. Gdański wydział dla portu i dróg wodnych składać się ma z równej liczby polskich i gdańskich członków. W razie nieporozumienia przysłany zostanie prezydent narodowości szwajcarskiej. Wydział portowy ma również administrację kolei złączonych z portem. Inne koleje podlegają zarządowi polskiemu. Gdańsk zawiadować będzie kolejami, które wyłącznie służą jego interesom, i tramwajami. Między Gdańskiem a Polską ma być utworzona osobna konwencja finansowa. Polsce zabezpiecza się wolny ruch re- i emigracyjny. Polska ma otrzymać wolną rękę w porcie i bez ograniczenia wozić i wywozić towary w jakiegokolwiek ilości. Polska ma prawo zaprowadzić w porcie ruch pocztowy i telegraficzny wprost ze swym państwem. Inne poczty podlegają zarządowi wolnego miasta Gdańska. W ciągu sześciu miesięcy ma Gdańsk z Polską porozumieć się co do ujednolicenia wszelkich opłat pocztowych.

Mniejszość narodowa Gdańska ma otrzymać takie same prawa, jakie istnieją w Polsce względem mniejszości narodowościowych. Szczególny traktat między Polską a Gdańskiem ma uregulować sprawy wyroków sądowych w Gdańsku. Sprawa waluty ma być, o ile możliwości, również ujednoliconą, gdy okoliczności ku temu będą dogodne. Polska ma zaopatrywać Gdańsk w opał i żywność.

Zmiana tej konwencji może nastąpić tylko za przyzwoleniem Polski i Gdańska.

Oto są zarysy głównych punktów konwencji polsko-gdańskiej, która miała być w sobotę podpisana. Być może, iż w ostatniej chwili zaszły jeszcze niektóre zmiany na naszą korzyść. Gdy to piszemy, podpisano może już w Paryżu ten układ. Polska nie powinna się na powyższe warunki zgodzić i nie podpisać. Nie wiemy, co uczyni nasza delegacja. Może będzie pod groźbami zakresu politycznego zmuszona do podpisania. Nie będzie to jednakże jej przekonaniem i tylko z niechęcią zgodzić się może będzie musiała na powyższy projekt. Naród polski nie będzie nigdy zadowolony z takiego projektu i żądać będzie naprawy. W sprawie tej konwencji zabierzemy jeszcze częściej głos.

Anglia na naszym wschodzie.

Litwa Kowieńska, posiadająca niewiele danych do bezwzględnie samodzielnego bytu i skazana na poddanie się przemożnym wpływom jednego ze swych sąsiadów, istnieje dotychczas jedynie dzięki energicznemu poparciu Anglii.

Anglia pośredniczyła w sprawie litewskiej na naszą niekorzyść tak samo, jak na naszą niekorzyść pośredniczyła zadając plebiscyt na Górnym Śląsku, lub popierając politykę Towera w Gdańsku.

Polityka angielska, chociaż bardzo korzystna co do celów, kroczy jednak zawsze drogą doświadczeń. Myślący powoli Anglik, jako dobry kupiec, próbuje każdego sposobu, aby cel osiągnąć; jeśli mu się doświadczenie nie uda, cofa się z drogi.

Takim, nieudalym zresztą doświadczeniem był w polityce angielskiej plebiscyt Górnośląski. Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia co, do Gdańska i Litwy. Tu mamy do czynienia z zupełnie wyraźnym dążeniem do opanowania Bałtyku, które to dążenie, jak wogóle większość dążeń politycznych angielskich ma głębokie ekonomiczne przyczyny.

Jako najbliższy rynek zboża i surowców Rosja od szeregu już lat kierowała na siebie uwagę Anglii. To też w roku 1913 doszło pomiędzy moskiewskim Bankiem Kooperatyw czyli t. zw. Bankiem Ludowym a firmą angielską Lansdowne do zawarcia kontraktu, skutkiem którego powstała nowa firma „Union”. Otrzymała ona wyłączne prawo zakupu towarów, pochodzących z kooperatyw, zasilanych kredytem przez Bank Ludowy w Moskwie. Jednocześnie firma „Union” otrzymała połowę akcji tego banku.

Anglia jednak nie dała za wygrane i z cechującą ją wytrwałością zaczęła dążyć do takiego osaczenia Rosji, aby zmusić ją do traktowania o dalsze prowadzenie interesu. W tym celu zajęła Dardanele niespodziewanie i wbrew układom Europa postawiona została wobec faktu dokonanego. W tym celu prowadziła układy z rzeszonym przedstawicielem faktycznie nie istniejących kooperatyw rosyjskich, Krasinem i znosiła u siebie przez tak długie chwile obecność Karmieniewa. W tym, wreszcie celu prowadzi swoją politykę bałtycką. Polityka ta nie dąży jedynie do opanowania portów. Angielskie kapitały popierają formujące się na terytorium dawnej Rosji nadbrzeżne państewka, w których widzą przyszłe kantory swoich handlowych przedsięwzięć.

Tak więc, Gdańsk i Litwa, są to dwa ogniwa tego samego łańcucha; obiektem w danym wypadku nie jest ani Gdańsk ani Litwa, które mają jedynie służyć jako środki do osiągnięcia istotnego celu, obiektu prawdziwego — Rosji.

Czy w tej konstrukcji Litwa jest czynnikiem koniecznym potrzebnym? Czemu ją właśnie wybrano?

Stało się to niezawodnie dlatego głównie, że dyplomacja litewska zaczęła rozmawiać z Anglikami o wiele wcześniej niż nasza, i umiała znaleźć argumenty, bardziej trafiające do angielskiego przekonania. Myśmy mówili o naszych nieprzedawnionych prawach historycznych i słusznych dążnościach narodowych Litwini, o których świat słyszał chyba z zamierzonych dziejów średniowiecza, zmiarkowali bardzo prędko, że na tej drodze nie przekonają nikogo. Ze sprytem i wytrwałością rozpoczęli tedy szeroką propagandę na temat bogactw swego kraju i jeli zabiegać o handlowe układy.

I, to, dlaczego rząd angielski popiera Litwę od przeszło półtora roku. Próba uda się lub nie uda. Tymczasem, Anglicy zarzyskowali znaczne kapitały i niewątpliwie bronić ich będą do upadłego. Dlatego też Anglia dąży do przyłączenia do Litwy szerszych obszarów a przede wszystkim Wilna, które leżąc na dopływie Niemna na południowo-wschodnim krańcu obszaru

litewskiego, byłoby tym wymarzoną kantonem, tym punktem tranzytowym, skąd towary angielskie wpływałyby do Rosji, a zboże i surowce rosyjskie w bliższej lub dalszej przyszłości emigrowały do Anglii.

Otóż w tym właśnie względzie Litwa zastąpić może z powodzeniem Polskę.

Zrozumiemy to łatwo, jeśli kolejno przejrzymy, jakie obecnie Anglia posiada interesy na Litwie. W tym względzie mamy już pouczające wskazówki.

Dnia 30-go września r. b. udzielił wywiadu redakcji „Berliner Tageblatt’a” p. Purickis (nazwiasem mówiąc do niedawna Polak, ksiądz Józef Korybut - Purycki) obecny minister spraw zagranicznych w Kownie. Stwierdził on, że rząd litewski zobowiązał się względem rządu angielskiego do budowy nowych kolei o charakterze wybitnie tranzytowym. Budowa tych kolei może być przeprowadzona naturalnie jedynie za kapitały angielskie. Ale jednocześnie mówił p. minister, że Litwa nosiła się z zamiarem wprowadzenia waluty angielskiej, lecz po namyśle wołała pozostać przy niemieckiej.

Dnia 3-go października „Morning Post” w artykule wstępnym wspomina o ustępstwach uzyskanych przez Anglię od rządu litewskiego na wywóz lnu i drzewa. Tymczasem p. Purickis powiada: „Litwa pojmuję doskonale, że musi Niemcom dopomóc do odbudowy gospodarki, tem, co posiada, t. j. lnem i drzewem. Anglia jest wprawdzie bardzo zainteresowana w wywozie tych artykułów, lecz Litwa musi się liczyć przede wszystkim z interesami gospodarczymi Niemiec”.

Innymi słowy, Litwa ciężąca początkowo ku Anglii obecnie gotowa jest przerzucić się na stronę niemiecką.

Jeśli dodamy do tego, że Anglia udzieliła Litwie dość znacznych kredytów państwowych, sięgających, podobno aż 15 milionów funtów szterlingów; że oparte jedynie na państwie litewskim te kredyty gotowe nigdy wobec opłakanego stanu finansowego tego państwa nie mogą znaleźć należnego pokrycia, to zrozumiemy, że Anglia nie ma specjalnych powodów dla popierania nadal polityki litewskiej i że szukanie nowych dróg leży obecnie w tej linii politycznej zupełnie aktualnej.

Do tego samego wniosku dojdziemy, jeśli uważnie przeczytamy odnośne głosy prasy angielskiej w sprawie zatargu polsko-litewskiego.

W wspomnianym już artykule „Morning Post” czytamy:

„Władze angielskie winny się zastanowić nad ustępstwami uzyskanymi od rządu litewskiego na wywóz drzewa i lnu (oczywiście, skoro rząd litewski zamierza wykpić Anglików z tych ustępstw na korzyść Niemiec!) Nikt nie zamierza powątpiewać o ważności tych ustępstw, lecz jednocześnie posiadanie ich przez Anglię nie powinno wywrzeć wpływu na rostrzygnięcie sprawy pomiędzy Litwą a Polską (zwłaszcza że dotrzymanie umów przez rząd litewski wobec jego zbyt bliskich stosunków zarówno z Niemcami, jak z bolszewikami jest niepewne!).

Z swej strony „Times” omawiając w artykule wstępnym z 9-go października sprawę polską, stwierdza, iż rząd angielski nie uczynił nic, aby uzyskać zaufanie Polski: „Należy mieć nadzieję, że obecnie w okresie pokoju gabinet angielski będzie umiał uzgodnić lepiej swoją politykę z polityką francuską w celu zapewnienia Polsce odpowiedniego miejsca w Europie środkowej”.

Organ wreszcie Lloyd George’a „Daily Chronicle” w swoim numerze z 6-go października w artykule wstępnym p. t.: „Polska, Litwa i Czerwona Armia”, mówiąc o zatargu polsko-litewskim, przyznaje, że Rząd Polski powinien był się zabezpieczyć od możliwości nieoczekiwanej napadci i popiera przyjęte w tym celu zarządzenia”.

Tak więc widzimy poważny zwrot opinii angielskiej w kierunku przychylnym dla Polski. I nie w tem dziwnego. Doświadczenie litewskie

się nie udało, i opinia ta może, wreszcie, dać folę uczuciom sprawiedliwości, działając jednocześnie z korzyścią dla zagrożonych interesów angielskich.

Ale nie to jedno spowodowało zwrot dla nas przychylny. Polityka Towera w Gdańsku, dążąca do zapewnienia Anglii przewagi w tym porcie za pomocą oparcia się na żywiole niemieckim wolnego miasta. Odkrycie spisku gdańsko-bolszewickiego okazało się dowodem, że polityka taka wielkie przedstawiała niebezpieczeństwo. I tu doświadczenie się nie udało, a myśl polityczna angielska musi szukać nowych dróg dla osiągnięcia swych celów.

Gdyby Polska, wykorzystując chwilę, przez odpowiednie gwarancje potrafiła zastąpić Litwę, stosunek Anglii do nas uległby gruntownej zmianie. Anglia byłaby bezpośrednio zainteresowana w tem, aby Polska przedstawiała jak największe gwarancje płatnicze i nie miałyby żadnych powodów do popierania naszych sąsiadów na niekorzyść naszych najżywniejszych interesów. Porozumienie w kwestii litewskiej odbiłoby się korzystnie i na sprawie Górnego Śląska a dla nas, dla naszego rozwoju gospodarczego, rola państwa tranzytowego dla handlu i przemysłu angielsko-rosyjskiego, rola wielkiej składnicy pomiędzy Zachodem i Wschodem byłaby nie tylko zupełnie naturalna ze względu na nasze położenie geograficzne, ale przyniosłaby nam ponadto nieobliczalne korzyści.

W tych warunkach pozyskanie sobie przyjaźni angielskiej może być dla nas czynnikiem niezmiernie cennym nie tylko na chwilę obecną, ale też i właściwie na ten czas, prawdopodobnie już niedaleki, kiedy jutrzejsza odrodzona Rosja będzie regulowała z nami nowe sąsiedzkie stosunki.

Dr. Józef Puzyna.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Koalicja postanawia rozbrojenie Niemiec i redukcję ich siły zbrojnej. Niemcy protestują, zaklinają, ogłaszają ustawę o zniesieniu służby obywatelskiej a równocześnie umiejętnie organizują kraj, aby rozbrojony na pozór, był jednym wielkim obozem w rzeczywistości. Na czele tej organizacji stoja dawni oficerowie, którzy zapomną nie chęć o odwecie, lecz przygotowują plany wojny podjazdowej, licząc na wyczerpanie Francji, na pomoc propagandy bolszewickiej antymilitarycznej w krajach koalicji i na niezgodę aliantów. Oto szczegóły podane przez „Freiheit” lub przez „Berliner Tageblatt”, „Frankfurter Ztg.” o sile zbrojnej Niemiec. Obok armii regularnej ograniczonej do 150 tysięcy ludzi, istnieje formacja inne, np. Zeitsfreiwillige, Einwohnerwehr, Landschutz, które cieszą się poparciem rządu. Związek prawicowców „Orgesch” pokrył siecią cały kraj. W ten sposób Niemcy mają stać 500 tysięcy żołnierzy na stopie wojennej. W chwili, gdy oficjalnie związki wolontariuszów były rozwiązane przez komisarza rządowego, zostały one w innej formie wcielone do wojska. W Saksonii czynna jest organizacja Landbund. W Erfurcie organizacja wolnych strzelców. Tak samo Pomorze, Brandenburgia, Prusy, Śląsk pokryte są siecią związków wojskowych, którym rząd dostarcza broni i amunicji.

Armata maja Niemcy 14000 i fabrykują codziennie nowe, ukrywając je w rozmaitych prowincjach państwa 300 oficerów sztabu generalnego pracuje bezustannie, nie licząc innych. Inżynierowie zaś z Essen przygotowują nowego systemu pociski armatnie, które podczas gdy w Essen pozornie magazyny są pełne maszyn rolniczych, tamte wypróbowane są na polach w Meppen lub w Prusach. Próby te dotyczą zwłaszcza olbrzymich pocisków 309. W ten sposób wydajac swój stary materiał wojenny przygotowują w tajemnicy nowy, sprawniejszy i groźniejszy.

Przegląd Polityczny

Krytyczne położenie Wrangla.

„Times” donosi, że armia gen. Wrangla jest w zupełnym odwrocie i że znajduje się w krytycznym położeniu. Bolszewicy mają na tym samym froncie 6 dywizji piechoty i 4 dywizje kawalerii.

Plan wspólnej akcji przeciw Bolszewjii.

O. E. donosi z Rewla, że zebrani w Rydze na konferencji przedstawiciele państw graniczących z Rosją otrzymali zaproszenie do przedłużenia swego pobytu oraz omówienia możliwości przedsięwzięcia wspólnej akcji przeciwko Sowjetom.

Marynarze rosyjscy przeciw bolszewikom.

Oficjalny organ marynarzy „Krasnyj Bałtyjskij Flot” donosi, że marynarze ostro wystę-

pują przeciw komunizmowi. Twierdza oni: „My włościanie rosyjscy nie wyzbedziemy się naszej własności, naszej ziemi, jak tego żądają rosyjscy komuniści”.

Rada Ministrów — a sprawa Gdańska.

PAT. Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów omawiano sprawę Gdańska. Między innymi polecono ministrowi spraw zagranicznych, aby wysłał do Paryża do delegacji polskiej instrukcje w imieniu Rządu Polskiego, niepozwalające na podpisanie układów, któreby nie były zgodne z traktatem wersalskim.

Powodzenie oręża ukraińskiego.

PAT. Ukraińskie Biuro Korespondencyjne podaje: Wojska ukraińskie gen. Pawlieni obsadziły Winnicę i po zaciętych walkach pod Borem i Jarosławem przerwały front bolszewicki. Wojska bolszewickie wycofują się w panicznym pościgu. Na północy wojska ukraińskie posunęły się od Zmerynki i zajęły Mohylew Podolski.

Grabieże w Moskwie.

„Izwestia” donoszą z Moskwy, że szerzy się tam bandytyzm i złodziejstwo w zatrważającym stopniu. Operują całe organizacje bandyckie.

O polityce Anglii w Polsce.

„Interwencja Anglii, usiłująca przekonać Polaków, by nie zajmowali Wilna wykrzesająca znowu burzę oburzenia zarówno w życiu prywatnym jak w prasie” — pisze korespondent warszawski „Times’a” i ciągnie: „Jednocześnie korespondenci polscy w Rydze utrzymują, iż odkryli ślady wpływów angielskich za plecami taktyki delegacji bolszewickiej. Jest to charakterystyczne dla obecnie panujących uczuć Polski względem W. Brytanji. Polacy są silnie przekonani, że polityka angielska w Europie wschodniej idzie po linii wrogiej uzasadnionym ambicjom Polski na każdym kroku. A nikt, zdaje się, nie wie, dlaczego, choć nikt w to nie wątpi. Może to być w oczach Anglików dziwnem, lecz nie jest nie naturalnem.”

„Polska nie wiele ma powodów do wdzięczności względem Anglii od chwili ogłoszenia jej niepodległości. W Gdańsku, na G. Śląsku i w Galicji Wschodniej wpływy angielskie stale przeciwstawiały się interesom polskim. W Olsztynie, gdzie warunki plebiscytowe jakrawo sprzyjały Niemcom, wysokim komisarzem był Anglik. A w czasie, gdy Polska prowadziła wojnę z bolszewikami na śmierć, W. Brytania toczyła z nimi układy handlowe.”

„Wszystko to napędza Polaków nie nienawiścią lecz oburzeniem, chociaż nie zniechęca ich do słyszenia rady ze strony W. Brytanji. Jeżeli jak angielscy mężowie stanu stale utrzymują, Anglia pragnie silnej Polki, należy w sposób przekonujący i jasny wyłożyć politykę angielską na Wschodzie i wytłumaczyć te widocznie nieprzyjazne akcje, w przeciwnym bowiem razie pojęcie o dwulicowości Anglii będzie wrażliwe.”

Nie można ani słowa odjąć od tych słów korespondenta „Times’a”, który raz jeszcze składa tu dowód jak doskonale odzwierciedla uczucia i poglądy Warszawy. Wistocie wśród ogółu polskiego panuje głęboki żal do Anglii, który korespondent uzasadnia tylko w części. Faktem jest, że przyzwyczailiśmy się szukać Anglii w każdym wypadku po stronie naszych dyplomatycznych i innych nieprzyjaciół. Byłoby zaprawde rzeczą bardzo pożądaną, by nam oficjalnie wyjaśniono przyczyny tej ubolewania godnej animozji, podkopującej poważnie uczucia sympatii, z jaką Polska i naród polski a priori odnosi się do Anglii.

Andrzej Lewicki premierem.

„Uraińska Dumka” pisze, że donoszą ze Stanisławowa o mianowaniu Andrzeja Lewickiego ukraińskim premierem.

Nowy premier przystąpił już do pełnienia urzędowania.

Samopomoc kleru włoskiego.

Z powodu wciąż wzrastającej drożyzny nie są w stanie niejedni księża w Włoszech nabyć sobie odpowiedniego odzienia. Z tego powodu powstało w Włoszech stowarzyszenie samopomocy kleru, które ma za cel dopomóc sobie wzajemnie do polepszenia swego losu. Papież odnosi się do tej nowej organizacji bardzo życzliwie.

Zydzi i Niemcy przeciw Senatowi.

Klub żydowski jest zwolennikiem jednoizbowości. Podobno ortodoksi żydowscy jeszcze się wahają. Niemcy łódzcy są zdecydowani głosować przeciw Senatowi, Niemcy wielkopolscy nie zajęli jeszcze wyraźnego stanowiska. Centrolew obiecuje, że ma większość za jedną Izba przy zjednoczeniu się mniejszości narodowych. Dla zupełnego zwycięstwa lewica czyni starania, aby pozyskać sobie klub pracy konstytucyjnej i ma nadzieję, że w spółce z nacjonalistami żydowskimi, przemysłowcami niemieckimi i konser-

watystami polskimi zetrze łeb hydrze reakcji. W szczególności zrozumiała jest rzecz, że żywiły obec, żydowskie i niemieckie, chętnie przyłożą ręki do osłabienia naszej budowy państwowej przez liche konstytucje.

Wiadomości potoczne.

Kalendarz na wtorek 26 października 1920.

Kryspina m.

Słońca wschód o. g. 6,45 zachód o. g. 4,43

Księżica wschód o. g. 3,42 zachód o. g. 3,25.

Pelplin (Pomorze). W piątek 8-go bm. przybyli do Pelplina Prezes Głównego Urzędu Ziemińskiego z Warszawy p. Wilkoński i Prezydent Urzędu Osadniczego w Poznaniu p. Dr. Karasiewicz.

Udali się do Księdza Biskupa Rosentretera w sprawie folwarku Maciejewa, który należy do Kapituły. Zawiazala się bowiem za staraniem Urzędu Osadniczego Spółka osadnicza w Pelplinie, która ma na celu umożliwienie robotnikowi nabycia dwóch do trzech mórg ziemi, na której robotnik pobyłby później dom mieszkalny. Taka kolonia robotnicza jest tutaj bardzo potrzebna, ponieważ w Pelplinie jest wielka cukrownia, która zatrudnia znaczną ilość robotników polskich. Sprawa jednak trudności nabycie ziemi, ponieważ Pelplin okolony jest ziemią folwarku biskupiego, Maciejewa i Polka. Urząd Osadniczy już przed kilku tygodniami wystosował list do Księdza Biskupa, ażeby z folwarku Maciejewa odstąpił 200—300 mórg dla takiej kolonii robotniczej. Ponieważ odpowiedzi Urząd Osadniczy nie dostał, udali się wyżej wymienieni panowie do Księdza Biskupa i otrzymali od niego zapewnienie, że życzeniem robotników zadosyć uczyni, ponieważ uważa za potrzebne umożliwić robotnikowi nabycie kawałka ziemi.

Miasto Malbork zamierza na pamiątkę wielkiego zwycięstwa z dnia 11. lipca postawić z sąsiedek publicznych pomnik w postaci fontany. Będzie to pomnik z łez i cierpień ludu polskiego. Dop. Red. Gaz. Gd.

W Ragnecie założono klub antyżydowski z ramienia związku narodowo-niemieckiego.

Kisielice otrzymały z powrotem zabójce Sicherheitspolizei, która w przeszłym miesiącu została przeniesiona do Susza.

Kraków. Naczelny redaktor „Czasu” Rudolf Starzewski zmarł nagle na udar serca w dniu 22-go bm.

Berlin. Kradzież miljonowa w cytadeli szpandawskiej była przedmiotem obrad przed 4 izbą karną 3 sądu ziemianckiego. Termin okazał się w cytadeli szpandawskiej panować swego czasu stosunki wprost niebywałe, wskutek czego kradzież miljonowa została dokonana. Sąd uwołał Peschgesa, Kühna oraz Elsnera na mocy amnestii wojskowej.

Lubliniec. (Zamach na polskiego księdza). Kiedy dnia 9-go października wieczorem o godz. 9-tej ks. prob. Faustmann i p. Polak, sekretarz Kolek rolniczych, wracali ze zebrania rolniczego z Droniowic autemobilem do Lublińca, zauważyli w Harbutowicach, że jakiś człowiek zagradza im drogę. Szofer sygnalizował i zwolnił biegu. Ten moment wykorzystał ów człowiek, by kijem uderzyć w latarnię automobilu i tym sposobem ją zgasić. Chybił jednak, a automobil przyspieszył jazdę. Wtem 200 metrów dalej zauważyli nagle, że w poprzek szosy jest lina druciana zaciągnięta. Mimo, że automobil jechał całym impetem, szczęśliwie przez linę przejechał, gdy na środku szosy lina do ziemi na jakie 3 cale dochodziła. W tej chwili padły strzały rewolwerowe, które jednak również chybiły, tak iż jadący szczęśliwie do domu wrócili. Sprawcę, pszywódcę „Heimattreuów” w Harbutowicach poznano i oddano władzom. Chyba władze tej sprawy nie popuszczą, a dla nas dowód to, jakimi podłymi środkami Niemcy pragną Górny Śląsk da siebie uratować.

Nowy wynalazek. Admiral Fournier przedstawił w poniedziałek w paryskiej Akademii Umiejętności wynalazek umożliwiający okrętom przepływającym kanał zawinięcie do portu w największej mgle. Wynalazek ma znaleźć zastosowanie w portach francuskich i to najsamprzód w Brest.

Djablik drukarski.

Pojawił on się na świecie z chwila wynalezienia sztuki drukarskiej przez Gutenberga, jest więc najmłodszym w rodzinie belzebubskiej. Dał się ten najweselszy z djablików we znaki już własnemu twórcy Gutenbergowi, podczas druku pierwszej biblij, a gdy sztuka drukarska rozpowszechniła się po całym świecie i on wszędzie za nią podążał.

Jest on, jak go malują, czarny jak samo drukarskie przedwojenne czernidło. Przebywa stale tam, gdzie panuje pośpiech, wiedząc, że „gdy się człowiek spieszy, to się djabek cieszy”. A więc za rezydencje (stolice) sobie obrał dru-

kamie gazet, gdyż tu najłatwiej udają mu się
czarne figle.

Siedzi stale obok zecera, chociażby ten był
najpodobniejszy, włazi mu do kaszty z czcion-
kami lub na klawiaturę maszyny do składania i
przestawia litery, lub przerzuca kartki rękopisu.
Lubi to czynić szczególnie porą nocną, gdy pracu-
wnikom sen zagląda w oczy. Ledwie odczepi się
od zecera, włazi diablik pod rękę metrapaźowi,
(łamaczowi) formującemu kolumny. Tu prze-
stawia wiersze i całe ustępy miesza lub zgola
kradnie, słowem: zachowuje się zupełnie na po-
dobieństwo cenzora wojennego. Potem pakuje
się pod okulary lub powiększające szkło korek-
torowi i zasłania oko, aby ten błędu nie do-
rzał. Temu z redakcji, kto robi rewizję, pośle
zawsze gościa wtedy, gdy trzeba przeglądać od-
bitki stronici i stara się, żeby gość miał dużo do
gadania, bo wtedy w rewizji zawsze się coś
przoczy. Potem zadarłszy niecny ogon, bieży
do hali maszyn i tu maszyniście robi na płycie
„trójkę“ z „ósemką“, co ma czasem ten skutek
że w numerze poprzestawiane są całe stronic.
On wreszcie żeby zabrać plon radości ze swoich
kawałów, pędzi za chłopcem, niosącym pierwszy,
„prosto od maszyny“ egzemplarz pisma naczel-
nemu redaktorowi i śmieje się, siadając bez ce-
remoni na biurku, gdy redaktor klnie, na czym
świat stoi, numer udekorowany błędami.

Ale diabeł drukarski nie byłby diabłem,
gdyby na tem poprzestał. Wysłuchawszy z
flegmą klatw redaktora i melancholijnych skarg
autora, któremu przyrzeczono do gór nogami
sens w artykule, siada do maszyny z miną, ma-
jącą owszem, pewien pokrewny wyraz ze skru-
cha i w zastępstwie za znudzonego tym codzien-
nym dramatem zecera składa „sprostowanie“ —
w którym robi — nowy błąd drukarski. Now.

Przepadł kopalnię złota. Anglia, której
przyznano niemieckie wschodnie afrykańskie ko-
lonialne posiadłości, zamierza tam przystąpić do
systematycznych poszukiwań za kopalniami złota,
ta, legendowy Ofir, wspomniany z Biblii, leżąc
miał w Afryce wschodniej, właśnie na gruntach
przedwojennej niemieckiej Afryki. W przed-
dzień wojny myśl ta świtowała już Niemcom i
zmarły ich uczone, dr. Karol Peters, nawoływał
do zorganizowania wyprawy, celem eksploatacji
bajecznych tych skarbow. Zresztą marzyła o
nich już ludzkość od tysięcy lat, boć stamtąd
to sprowadził Salomon raz 420 to znów 450 ta-
lentów złota, to znaczy mniej więcej 150 miljo-
nów marek w złocie.

Nie w Afryce jednak jedynie istnieją zatra-
cone dziś kopalnie złota. Znajdują się i w A-
meryce północnej takie kopalnie, których ślad
zaginiął, aczkolwiek niedawno jeszcze były tam
tłumy awanturników i ginęły masami lub w ma-
łej swej cząsteczce wracały z bogactwami. Jedną
z największych jest kopalnia Tajova, w prowincji
meksykańskiej Sonora.

Przepadła jest ona tylko dla „białych“ nato-
miast wiedza o niej dobrze Indianie szczepu Pi-
ma którzy stamtąd czerpią od czasu do czasu i
wywożą wielkie masy złota. Istnieje podobno
kobieta, która kiedyś miała wyleczyć ich naczelnika
z zakażenia krwi i której przez wdzięczność,
odkryto, gdzie leży owa kopalnia. Ale zaprowa-
dzono ją tam nocą, boźnemi, kretemi drożynami.
W niepewnym blasku księżyca ujrzała polys-
kliwe stopy drogocennego kruszcu i głęboki tu-
nel, prowadzący do wysokiego pagórka. Stąd
to widocznie od wieków już wydobywano złoto.

Dział gospodarczy.

Budowa fabryki wagonów w Ostrowie.

Roboty budowlane tej ważnej placówki na-
szego nowego przemysłu postępują żwawo.
Oddziały mechaniczne, kuźnia są częściowo pod
dachem. Wielka hala montażowa prawdopodobnie
największa budowla tego rodzaju w Polsce będzie
w ciągu zimy pokryta. Inne od-
działy mechaniczno-drewny, stolarski, tapi-
cerski, blacharnia itd. są obecnie murowane.
Montownie i lakiernie będą na wiosnę
ukończone. Obszerne magazyny są gotowe na
przyjęcie materiałów i maszyn które już teraz
całymi pociągami wprost na fabrykę wjeżdżają.
Budowa stacji silnicowej na 1500 koni rozpocznie
się na wiosnę. Jeszcze w zimie będzie urucho-
mionym obszerny warsztat remontowy, który
naprawiać będzie około 100 wagonów miesięcznie.
Wszystkie prace prowadzone są pod doświad-
czonym kierownictwem Dyrekcji Spółki przez
kilka różnych przedsiębiorstw a biuro kon-
strukcyjne opracowuje równocześnie plany no-
wych wagonów polskich. Liczyć się można śmiało
z uruchomieniem tego wielkiego dzieła w roku
przyszłym.

Kurs marki polskiej w Gdańsku

wynosił w sobotę 23³ — 24¹. Wypłata na Warsza-
wę wynosiła 22¹.

Niedola dziadowska.

Posłuchajta chrześciane;
Dziad żybracy przy ścianie,
Zaspiewa wam śpiewanie.

Siła złego na świecie
Was cnotliwych dziś gniecie,
Po miastach i w powiecie.

W końcu wszystko złe mija
Najkaśliwsza mrze żmija,
Jeno trwa.. policja!

Ona bracie mój złoty,
Dziadom plata wciąż psoty,
Z nieżyczliwej ochoty.

Dziad pobożnie głos puści
O piekielnej czeluści,
On iść każe — a juści!

Na cierpienia Łazarza
Pieśń pobożna nie zważa,
Z tobą się przekomarza!

Za nic twoje ma rany,
Kubrak w błocie zbrukany;
Rzeknie żeś jest pijany!

Policjanci to cacy!...
Czy są po to żebacy
Żeby gnać ich do pracy?

Chceta wierzyć nie wierzyć:
Zakniesz? On cię nareszcie
Zamknie w chłodnym areszcie.

Licho ich nam przyniosło
Klasę gniebą tak wzniosłą,
Psują dziadom rzemiosło!

Czyżż mózgi ach czyje
Zmyśliły policję?...
Niech to piorun zabije!

Francesco.

Ostatnie wiadomości.

Konwencja jeszcze nie podpisana

Konwencji nie podpisano w sobotę. Polska
delegacja żąda zmiany konwencji. Gdańska dele-
gacja jest na razie przeciwna dalszym rokowa-
niom.

Ten stanowczy krok polskiej delegacji po-
chwalamy. Dop. Red.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Zebranie Tow. Młoda, Żeńskiej odbę-
dzie się w wtorek dnia 2. bm. o godz. 7-mej
wieczorem w Ochronce przy Poggenpuhl 11.
O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

W Gdańsku: Lekcja Tow. śpiewu „Lutnia“ we
wtorek, dnia 26. bm. o godz. 8 w „Domu św.
Józefa“ przy Töpfergasse. Liczny udział ko-
nieczny. Zarząd.

Miesięczne zebranie Zjednoczenia Polskich Kup-
ców i Przemysłowców w Gdańsku odbędzie
się w piątek, dnia 29-go bm. o godzinie 6-tej
wieczorem w lokalu „Hohenzollern“ przy Dłu-
gim Rynku. Na porządku obrad odczyt p. Bu-
drewicza na temat: „Gdańsk jako port Polski“.

Zebranie Tow. „Jedność“ odbędzie się 25-go bm.
o godzinie 7,30 wieczorem w Ochronce przy
Poggenpuhl 11. Zarząd.

Sidlice. Zebranie Tow. Polek w czwartek, dnia
28-go bm. o godzinie 6-tej wieczorem w Jo-
sefsheim. Na zebraniu obrazu świetlane.
Prosi się również o przyniesienie ustaw.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc.
w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław
Kielbratowski w Gdańsku.

Godła i prace malarskie

wykonują

(1744

BRACIA GENDZIERSCY, GDAŃSK, Burgst. 19b.

K t o - pali!

„LEGIONKE“

Ten chwali!

Wszędzie do nabycia

po Mk. 6,— za paczką.

Spróbujcie!!

DANZIGER HOF
Poniedziałek, środa, piątek
HERBATA Z TAŃCAMI
oraz z popisami tanecznymi
w górnej parterowej sali
KONCERT STEFFIE

4 godz.

(2362)

4 godz.

Elektryczność i gaz

Wodociągi

Kanalizacje

Centralne

ogrzanie

Tel. 2620.

Pomorskie Instalacyjne Tow. Akc.

Gdańsk, Brothänkengasse 12

**Wszystkie
reparacje**

właśnych
warunkach.

**Pierwsze polskie
przedsiębiorstwo instalacyjne.**

Prawie nowy

magnet

Boscha'a tanio do sprze-
dania przy Pfefferstadt 40pt

Versteigerung im städtischen Leihamt

Wallplatz 14

von verfallenen Pfändern, deren erste oder er-
neute Beleihung in der Zeit vom 1. Oktober 1918
bis 30. September 1919 — Abschnitt 67294 — 74039
erfolgt ist. Es gelangen zum Verkauf:

a) Gold- und Silberwaren, Juwelen, Uhren usw.
am Dienstag, den 23. November 1920 von 9 Uhr
vormittags.

b) Kleider, Wäschestücke, Tach-, Zeug- und Lein-
wandreste, sowie Pelzsachen, am Mittwoch, den
24. November 1920 von 9 Uhr vormittags ab.

Wir fordern hiermit die Pfandgeber auf, bis
zum 19. November d. Js ihre Sachen auszulösen
oder weiter zu verzinsen. Etwaiger Ueberschuss
geht in das Eigentum der Ortsarmenkasse in Danzig
über. Die zu zahlende Umsatz- und Luxussteuer
trägt der Käufer des Pfandes.

Danzig, den 18. Oktober 1920

(2363

Der Leihamtsausschuss.

N. Kalinowski i Sp.

Przedsiębiorstwo budowlane

GDAŃSK, Poggenpuhl nr. 36.

Poleca się do wszelkich nowych robót, jako też
przebudowania, reparacji, prac betonowych,
żelbetonowych i ziemnych. 150

Koszorysy bezpłatnie.

Jan Bieński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71.

(Danaig Breitgasse nr. 71)

poleca

bogaty zapas

konjaku, rumu, win i cygar,

hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych.

Sprzedam mój nowy wielki

dom handlowy

z centralnem ogrzewaniem.

Dom ten położony w najlepszej części
kupieckiej Bydgoszczy, nadaje się na
większy bank, interes hurtowny, dom
towarowy i t. d.

Carl Kiewe
Szozecin (Stettin)

Friedrich Carlstr. 39. (2361)

Nadzwyczajne walne zebranie

Banku Ludowego E. G. m. u. H. w Sopocie
odbędzie się

dnia 9-go listopada 1920 r.
o godz. 4-tej w lokalu bankowym.

Porządek obrad:

1. Urupelnienie § 8 ustępu 2. u.t.w.
2. Wniosek Rady Nadzorczej tyczący się przesłania
interesów na Bank Dyskontowy.
3. Wniacski bez uchwał.

SOPOTY. dnia 19. października 1920.

Bank Ludowy — Volksbank, E. G. m. u. H.
Rada Nadzorcza
Wacławski, prezes. 2342

Bracia rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

Do
BUCHALTERJI

potrzebna od zaraz

młodsza siła

pomoconieza

LANBERT & KRZYSIAK, Gdańsk.
VORSTÄDTISCHER GRABEN 1 a. parter.

Stanownej Publiczności miasta Pucka i otolicy
donosze uprzejmie że z dniem 15 b. m. tworzyem
w hotelu moim (dom kuracyjny)

kawiarnię z cukiernią.

Staraniem moim będzie Stanownych gości moich
pod każdym względem zadowolnić.

Franciszek Kurkiewicz.

PUCK, w październiku 1920.

(2343)

BANK POMORSKI

Tow. Akc.

ODDZIAŁ w GDAŃSKU

teraz przy

Langgasse 60-61

Telefon Nr. 1592